

III. LIST UCZESTNIKÓW WALNEGO ZEBRANIA DO OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II

Ojcie święty!

Walne Zebranie członków Polskiego Towarzystwa Teologicznego w Krakowie przesyła Waszej Świątobliwości wyrazy najgłębszej czci, synowskiego oddania i chrześcijańskiej miłości.

Pragniemy w naszej działalności rozpowszechnić Twoją, Ojcie Święty, naukę, zawartą w rozlicznych przemówieniach i dokumentach.

Prosząc Boga o obfite Łaski dla Waszej Świątobliwości, szczególnie w tym nowym roku, zapewniamy o naszym trwaniu w apostołskiej jedności-komunii.

Prezes, Zarząd i członkowie
uczestnicy Walnego Zebrania
(następują podpisy)

Kraków, 22 stycznia 1986 r.

Kraków

KS. JERZY CHMIEL

R E F L E K S J E I M A T E R I A Ł Y

Ks. Norbert Hoslinger

DROGI I ŚRODKI SŁUŻĄCE PRZYBLIŻENIU BIBLIJ LUDZIOM

Konstytucja dogmatyczna II Soboru Watykańskiego *O Objawieniu Bożym* stawiając wymaganie: „Wierni Chrystusowi winni mieć szeroki dostęp do Pisma świętego” (KO 22) zaznacza tym samym, że dotychczas dostęp ten był za mało otwarty. Jeśli chodzi o spotkanie i obcowanie z Biblią, katolicy mają wiele do odrobienia. Uświadomiono to sobie — pomijając wcześniejsze dążenia — już na początku naszego stulecia; od tego czasu istnieje także katolicki ruch biblijny, który rozwinął się przede wszystkim po pierwszej wojnie światowej. Mój nauczyciel Pius Parsch powiedział jednak kiedyś: ruch biblijny w kręgach katolickich natrafia na większe trudności niż odnowa liturgiczna. Stale na nowo ulega on zahamowaniu. Kształtowanie liturgii w sposób głęboko przemyślany jest sprawą oczywistą, sprawia ludziom radość i jest stosunkowo łatwe do przeprowadzenia. Jeśli

zaś chodzi o Biblię, to mamy do czynienia z dziełem literackim, które przyszło do nas z daleka, ze Wschodu, sprzed dwóch do trzech tysięcy lat.

Naturalnie, Biblia jest czczona przez katolików jako Słowo Boże.

Istnieje jednak przy tym niebezpieczeństwo, że Biblia mniej jest słuchana, a bardziej czczona i okadzana.

Fakt, że w Piśmie świętym zawarte jest Słowo Boże, musiałby o wiele bardziej prowadzić do zasadniczej postawy, która w znacznym stopniu u katolików zaginęła: do postawy słuchania. Zasadniczo postawa katolików w zakresie przykazań i kultu jest w dużym stopniu określona przez własne działanie; wypełnia się przykazania często w trudnych okolicznościach, modli się, śpiewa, ofiaruje się z poświęceniem dary. Zanikła zdolność słuchania, zwłaszcza słuchania we wspólnocie, kiedy Pismo święte jest czytane wobec zgromadzonej gminy; musi ona zostać na nowo wskrzeszona. Tylko pod tym warunkiem może dojść do spotkania między Słowem Bożym a człowiekiem. Malarz Oskar Kokoszcza urządził w Salzburgu „szkołę widzenia”; my musielibyśmy prawdopodobnie urządzić „szkołę słuchania”. Katolicy muszą sobie uświadomić, że Bóg się do nich zwraca; ich modlitwa jest odpowiedzią. Najpierw mówi Bóg, potem człowiek.

Biblia ma jednak także ludzkie źródło: „Do sporządzenia ksiąg świętych wybrał Bóg ludzi, którymi posłużył się jako używającymi własnych zdolności i sił, aby przy Jego działaniu w nich i przez nich, jako prawdziwi autorzy przekazali na piśmie wszystko to i tylko to, co On chciał” (KO 11). W fakcie, że ci autorzy żyli i działali w starożytności, leży druga trudność: niejednokrotnie ludzie nie posiadają prawie żadnego odniesienia do historii. Ważne jest dla nich tylko to, co dzieje się dzisiaj i jutro. Nie rozumieją, że ich myślenie, ich motywy i język pochodzą z pewnej tradycji. Upadek humanistycznej kultury oraz postęp technicznego i ekonomicznego wykształcenia sprzyja takiemu myśleniu. Wiedza historyczna a tym samym także nauka biblijna wydaje się zbyt cenna, ponieważ „zna się to już przecież od dawna, nie jest to nic nowego”, jak powiedział mi kiedyś pewien dyrektor banku. Powstała fala nostalgii trzeba traktować właśnie jako przeciwwrażliwość na takie myślenie. Nie oznacza to jednak, że nostalgiczne podejście do Biblii byłoby właściwe: pokazuje się już „że pragnie się mieć „stare” Biblię (tzn. fotomechaniczne przedruki; pewna międzynarodowa firma kawowa uwzględniła już to życzenie i zaoferowała swoim klientom bibliofilską Biblię, przedruk z ubiegłego stulecia).

Z jednej strony trzeba więc dostrzegać roszczenie Biblii do bycia Słowem Boga, z drugiej strony także „przedziwne zniżanie się wiecznej Mądrości” (KO 13), że Słowo Boże w historii stało się słowem człowieka. „Słowa Boże, językami ludzkimi wyrażone, upodobniły się do mowy ludzkiej, jak niegdyś Słowo Ojca Przedwiecznego, przyjąwszy słabe ciało ludzkie, upodobniło się do ludzi” (KO 13).

Bóg kroczy przez historię wraz ze swoim ludem. Jest to historia Boga z człowiekiem. „Dzisiaj, gdy głos mój usłyszycie, nie zamykajcie serc waszych” (Ps 95). Bóg, który mówił do ojców, mówi także dzisiaj. A lud Boży nie tylko posiada pewną historię poza sobą; jest on powołany do tego, aby także dzisiaj tworzyć historię przez to, że w otaczającym świecie i społeczeństwie, w którym żyje, to czyni i tak działa jak tego wymaga Słowo Boga. Umieć słuchać oraz posiadać odniesienie do historii to dwie zasadnicze postawy (założenia), które muszą być stworzone przez duszpasterzy, aby doprowadzić ludzi do związku z Pismem świętym. Te zasadnicze postawy są ważniejsze niż wszelka biblijno-pastoralna dydaktyka i najbardziej wymyślona metoda.

I. DROGI

Drogi duszpasterz młodzieży i późniejszy kardynał Josef Cardijn wymagał jak wiadomo, aby na wszystkich zgromadzeniach młodych robotników na początku czytano i rozważano fragment Ewangelii („żywa Ewangelia”). Wskazywał przy tym następującą drogę: 1. widzieć, 2. osądzić, 3. działać. Chciałbym z tego wyjść. Jestem mianowicie przekonany, że chodzi tu nie tylko o trzy metodyczne kroki, ale że u ich postaw znajduje się teologiczne zrozumienie (Cardijn nawiązuje do starej medytacyjnej mądrości Kościoła).

1. „widzieć”

To, co spostrzegamy naszymi zmysłami, jest literaturą powstałą w oznaczonym czasie w określonych okolicznościach. Nowsza nauka biblijna pouczyła nas, aby — całkowicie po myśli encykliki biblijnej Piusa XII *Divino afflante Spiritu* i konstytucji *Dei Verbum* — „szukać sensu, jaki hagiograf w określonych okolicznościach, w warunkach swego czasu i swej kultury zamierzał wyrazić i rzeczywiście wyraził przy pomocy rodzajów literackich, których w owym czasie używano” (KO 12). Kiedy takie badanie zostaje starannie podjęte, nie tylko otrzymujemy informacje z od dawna pogrążonego w przeszłość świata, nie tylko wnikamy w tajniki pewnej wiedzy, ale czynimy to w pierwszym rzędzie po to, „aby poznać, co Bóg zamierzał nam oznajmić... co hagiografowie w rzeczywistości chcieli wyrazić i co Bogu spodobało się ujawnić ich słowami” (KO 12). „Widzieć” znaczy więc, że odnajdujemy właściwy egzegetyczny punkt zaczepienia, że z pokorą pytamy, wsłuchujemy się w tekst, a nie — jak to się niejednokrotnie czyni — od razu dochodzimy do określonej interpretacji na podstawie skojarzeń i pełnych fantazji pomysłów.

Często kwestionuje się konieczność tego pierwszego procesu. Mówi się: wierzący nie są przecież naukowcami. W większości nie są nimi i nie pragnie się także ich nimi uczynić. Ale przy wzrastającym poziomie wykształcenia prawie wszyscy ludzie czerpią z wyników poznania naukowego; każda matka musi cośkolwiek znać się na medy-

cynie i farmakologii, rodzice na psychologii, każdy właściciel samochodu ma pewne wiadomości techniczne. Wierzący chrześcijanin także musi sobie na określonym poziomie przyswoić teologiczną wiedzę (dobre wydanie Biblii z wprowadzeniami do poszczególnych rozdziałów i ksiąg może dostarczyć koniecznych podstaw). Najlepszą szkołą mogłoby być niedzielne kazanie. Tu przeżywa chrześcijanin, jak się zbliżyć do jakiegoś tekstu. Pewien przykład powinien naświetlić, w jaki sposób pozornie zewnętrzna egzegetyczna informacja pobudza ludzi do myślenia. Na początku pewnego niedzielnego kazania wspominałem krótko, że usłyszany właśnie fragment z Ewangelii św. Łukasza pochodzi z „opisu podróży”, który w swojej pierwszej części zajmuje się uczniem Jezusa, a w drugiej części „nowym porządkiem”, który Jezus przyniósł na świat. Po Mszy świętej przyszedł do mnie pewien młody człowiek i powiedział mi, że całkiem na nowo zrozumiał, iż właściwie powinien zostać uczniem Jezusa oraz prosił, aby mógł zaraz się wypowiedzieć.

2. „osądzić”

Przy tym kroku chodzi o to, aby zdobyte poznanie doprowadzić na wyższy stopień: w dziedzinę duchowości. Nie jest to duchowość naturalnej religii, nie jest to najczęściej także duchowość ludowej pobożności. Przy tym kroku przeżywamy jak silnie Biblia, zarówno Stary jak i Nowy Testament działa demitologizująco. Bóg jest inny. „Myśli moje nie są myślami waszymi, ani wasze drogi moimi drogami — jak niebiosa górują nad ziemią, tak drogi moje nad waszymi drogami i myśli moje nad waszymi myślami” (Iz 55, 8 i 9). Kiedy wierzący chrześcijanin traci odniesienie do Ewangelii, może dojść do tego, że uczyni jako „maksymę” swego działania wyobrażenia (pojęcia — *Vorstellungen*) pochodzące ze świata mieszczańskiego, z wywierających na niego wpływ ideologii, nie zdając sobie sprawy, jak dalece oddalił się od orędzia Pisma. W ten sposób dochodzi do sprzecznego z prawem sprawowania władzy nad innymi, do nienawiści obcych, do przesądów, niecierpliwości u ludzi, którzy uważają siebie za „głęboko religijnych”. „Być przy tym” jest dla królestwa Bożego za mało: „Przecież jedliśmy z tobą i piliśmy z tobą i nauczyłeś na naszych ulicach”, mówią ci, którzy przyszli spóźnieni do pana domu. Ten jednak odpowiada nie otwierając drzwi: „Mówię wam, nie wiem skąd jesteście. Idźcie precz ode mnie wy, którzy czynicie nieprawość!” Należać do tego i nie należeć „do innych” to za mało. „Prawe” działanie zakłada, że jest się pokornym słuchaczem i że jest się gotowym do nawrócenia, do zmiany życia. Pobożność ludowa jest ważna, ale musi ona być oświecona przez Pismo święte. Pojęcie „Słowo Boże”, wyobrażenie, że Bóg zwraca się do swojego ludu i do poszczególnego człowieka, musi głęboko zapaść w serca wiernych. Biblijna duchowość nie jest ani hobby dla egzotycznego kręgu ani czymś dodatkowym i pożytecznym; Biblia musi dotrzeć do centrum. Pius

Parsch napisał kiedyś: katolicy są skłonni do tego, aby stawiać sprawy peryferyjne w punkcie centralnym a to, co istotne na marginesie. „Osądzić” w uprzednio podanym sensie oznacza więc: traktować otrzymane poznanie nie jak pozyskaną rzecz znaną, nie jak ludzką mądrość, ale jako wezwanie Boga, który czegoś domaga się od nas, ode mnie. Tutaj znajduje się miejsce, w którym rozważanie przechodzi w nakaz.

3. „czynić”

Dekret soborowy *O apostołstwie świeckich* mówi: „Tylko przez światło wiary i rozważanie Słowa Bożego można zawsze i wszędzie poznawać Boga..., w każdym wydarzeniu szukać Jego woli, widzieć Chrystusa we wszystkich ludziach, czy to bliskich, czy obcych, trafnie osądzać prawdziwe znaczenie i wartość rzeczy doczesnych tak — samych w sobie, jak i w stosunku do celu człowieka” (DA 4). Gminy i grupy, które intensywnie zajmują się Biblią, formują się, wzrastają, zmieniają się. „Kościół jest społecznością tych, którzy słuchają Słowa Bożego i za nim postępują”, mówi Otto Semmelroth. Kościół jest ludem Bożym poddanym Słowu. Wiele grup i wspólnot dzisiaj to uznają; z drugiej strony istnieją kościelne instytucje, np. wspólnoty zakonne, u których w rytuale nie ma jeszcze godziny biblijnej. Katolicka tożsamość nie pochodzi z anonimowych tradycji, które w większości nie są wcale tak stare, ale z konfrontacji ze Słowem Bożym, pod którego osąd trzeba stawiać swoje życie i działanie.

II. ŚRODKI

Kiedy ktoś mówi o katolickim ruchu biblijnym, wtedy dochodzi często do wniosku, że chodzi o osobiste („prywatne”) czytanie Biblii. Od czasu humanizmu a stąd także od czasu reformacji, naturalnie tym bardziej od czasu oświecenia, myśl ta znajduje się na pierwszym planie. Ale nawet w czasie, kiedy z powodu tego, że większość wiernych była jeszcze analfabetami, Ewangelia była głoszona w czasie nabożeństwa, istniały stale jakieś formy katechezy i formowania dorosłych, np. także w „lingua franca”, sztuki jak tego dowodzą nie tylko różne wydania biblii pauperum, ale także witraże lub takie dzieło jak verduński ołtarz w Klosterneuburg. Stąd widziałbym jako „środki” trzy następujące dziedziny: 1. liturgia, 2. wspólnoty kościelne i 3. naturalnie osobiste spotkania z Pismem świętym.

1. Liturgia

Konstytucja o liturgii Vaticanum II zawiera pewien paradoks: „W trosce o odnowienie liturgii, jej rozwój i dostosowanie”, (teraz należałoby oczekiwać współczesnych form nowoczesnej sztuki itd.) „należy rozbudzać to serdeczne i żywe umiłowanie Pisma świętego, o którym świadczy czcigodna tradycja obrządków wschodnich i zachodnich”

(KL 24). A więc znaczy to: wiecznie młodym i odmładzającym eliksirem życia Kościoła jest Pismo święte; odnową, postępem i dostosowaniem są biblijne treści i należy je rozumieć w znaczeniu Biblii. Odnowa zawsze może dokonać się jedynie od korzeni. Liturgia pojmowana jest w duchu Biblii; z niej nie tylko odczytywane są teksty i wyjaśniane w homilii, nie tylko śpiewane psalmy, ale z niej „cierpią swe natchnienie i swego ducha prośby, modlitwy i pieśni liturgiczne. W niej też trzeba szukać znaczenia czynności i znaków” (KL 24).

To, co głoszone jest w Słowie, staje się prawdziwe i rzeczywiste w misterium. Wskrzyszony do nowego życia młodzieniec z Ewangelii to chrześcijanin, który uczestniczy w uczcie eucharystycznej. Wszystkie mirabilia Dei, o których mówi Biblia, stają się w liturgii rzeczywistością. „W liturgii, szczególnie w świętej Ofierze Eucharystii, dokonuje się bowiem dzieło naszego odkupienia” (KL 2). Odnowa liturgii polega na tym, aby to, czym liturgia jest ze swej istoty, poprzez sposób świętowania, poprzez ukształtowanie mogło być także przeżywane przez wiernych. Wiemy, że w przeszłości żywy udział ludu nie był zbyt wielki i że również pojmowanie uczty eucharystycznej było zacieśnione. I tak np. obecność Chrystusa w Kościele była dostrzegana jedynie w eucharystycznych postaciach. Prawda o rzeczywistej obecności stała w punkcie centralnym (pobożność „tabernakularna”). Ale w konstytucji o liturgii czytamy: „Chrystus jest zawsze obecny w Swoim Kościele, szczególnie w czynnościach liturgicznych. Jest obecny w Ofierze Mszy św. Czy to w osobie odprawiającego, gdyż «Ten sam, który kiedyś ofiarował się na krzyżu, obecnie ofiaruje się przez posługę kapłanów», czy też zwłaszcza pod postaciami eucharystycznymi. Obecny jest mocą swoją w sakramentach tak, że gdy ktoś chrzci, sam Chrystus chrzci. Jest obecny w swoim słowie, albowiem gdy w Kościele czyta się Pismo święte, wówczas On sam mówi. Jest obecny wreszcie, gdy Kościół modli się i śpiewa psalmy...” (KL 7). Uświadomić wiernym obecność Chrystusa w Słowie to zadanie, które stoi jeszcze przed wieloma parafiami. Nabożeństwo Słowa Bożego musi stać się prawdziwą „Celebratio verbi”. Procesja na Ewangelię ze świecami i kadzidłem, spoczywanie lekcjonarza lub księgi ewangelii na ołtarzu nie powinno należeć do przeszłości. Lektorzy muszą być przeskoleni. Powinni nie tylko pięknie i zgodnie z sensem czytać; powinni także pozostać we wzrokowym kontakcie ze słuchaczami. Także słuchacze muszą zostać pouczeni: obecność Chrystusa w Słowie wymaga najwyższej koncentracji, czci, wyciszenia. Jest to pewna sztuka, której każda parafia musi się uczyć, sztuka której w duchu ekumenii musimy nauczyć się od naszych braci protestantów. Ponieważ liturgia Słowa znajduje się na początku celebracji eucharystycznej, niejednokrotnie jest zakłócana przez spóźniających się. Także tutaj trzeba znaleźć środki zaradcze: podczas czytań i kazania nie ma żadnego szukania miejsca, żadnych prywat-

nych nabożeństw, żadnego wywołującego hałas wrzucania pieniędzy do skarbonki. Często konieczne jest trwające lata wychowanie. Jest sprawą ważną, aby ksiądz i ministrant byli wzorem (i nie przewracali kartek w śpiewniku w czasie czytania). Liturgia jest dziełem sztuki, stąd muszą być przestrzegane także reguły dramaturgii: podczas gdy kapłan odmawia orację, lektor nie może już iść w kierunku ambony. Dopiero gdy wszyscy zajęli miejsce, powinien wstać, wziąć księgę i udać się do miejsca czytań. Ważne jest, aby były przerwy, chwile ciszy i refleksji oraz krótka przerwa, która umożliwia przejście od jednej akcji do drugiej (np. czytanie — psalm). Do tego trzeba wiele miłości, sporo zdolności wczuwania się, stałej kontroli, aby Służba Boża nie uległa śmiertelnemu niebezpieczeństwu rutyny. Kiedy w liturgii niedzielnej Słowo Boże będzie, jako takie, świadomie przeżywane, wtedy wierni zostaną wprowadzeni w osobisty kontakt z Pi-smem świętym.

Szczególnie ważne jest w tym kontekście kazanie, które zgodnie z wolą Soboru powinno „przede wszystkim czerpać ze źródła Pisma świętego i liturgii”. Jest ono zarówno objaśnianiem odczytywanych tekstów Pisma, jak i mistagogią, przekazywaniem zbawczego zdarzenia i liturgii. Także tutaj (przynajmniej u nas) jesteśmy u początku. Najczęściej kazania są tak jak przedtem kazaniem moralnymi w starym sensie, tzn. dawane są określone wskazania bez ich umotywowania, zwłaszcza bez umotywowania biblijnego. Niejednokrotnie wciąż jeszcze bezpośrednio przeczytane fragmenty Pisma świętego są ignorowane, bądź też buduje się sztuczne przejście do jakiegoś aktualnego tematu. Na przykładzie listów Pawłowych moralny imperatyw (bezwzględnie konieczny) powinien być umotywowany przez teologiczne wskazanie. Zadaniem kaznodziei jest wykazanie znajomości Pisma świętego bez zatrzymywania się naturalnie na samej egzegezie, lecz z pójściem dalej według uprzednio już wskazanego potrójnego kroku. Przy czym stale należy mieć na uwadze, że czytania Pisma świętego są częścią liturgii (w ich wyborze, w ich wzajemnym przyporządkowaniu, w odniesieniu do święta i do czasu roku kościelnego). Homilia mszalna nie jest godziną biblijną; powinna ona zawsze być mistagogią. O jednym przekonałem się: kto głosi kazania biblijne (dosłownie: biblijnie), ten nigdy nie staje się nudny, ten będzie stale budził zainteresowanie, ponieważ orędzie Biblii jest stale nowe i zaskakujące, i dostarcza w ciągu roku mnóstwo różnych myśli, tak że dla kaznodziei, który trzyma się Biblii nie istnieje niebezpieczeństwo „mówienia stale tego samego”, co przecież stanowi główny zarzut wiernych wobec kazania.

2. *Czytanie Biblii we wspólnocie*

Każda chrześcijańska wspólnota, obojętnie czy będzie to wspólnota kapłańska czy zakonna, rodzina, wspólnota apostołska, rada parafialna, krąg charytatywny lub koło rodzin, grupa młodzieżowa lub dzie-

cięca, przy każdorazowym zgromadzeniu powinna mieć do rozważania Słowo Biblii lub też przeprowadzić rozważanie czy nabożeństwo biblijne. Ponadto jest konieczne, aby w takich kręgach od czasu do czasu intensywnie zajmować się Pismem świętym. Ważne jest przy tym, aby wspólnota doszła do tego, że nie tylko wygłaszany jest wykład specjalisty, ale że wszyscy wniosą możliwie wiele do zrozumienia jakiegoś fragmentu.

Poszczególne uczestnik uczy się wiele w takich kręgach; szczególnie początkującym w lekturze Pisma świętego okazuje się w ten sposób pomoc. Kiedy słowo staje się żywe, wtedy dopiero wspólnota staje się naprawdę Kościołem Chrystusa. Oprócz tego powinny odbywać się spotkania, których celem jest intensywne zajmowanie się Pismem świętym. U nas obecnie istnieją następujące rodzaje biblijnych spotkań w parafiach:

Godzina biblijna. Odbywa się zazwyczaj co dwa tygodnie lub raz w miesiącu, w niektórych parafiach co tydzień. Jest ogólnie dostępna; publicznie na nią się zaprasza. Zazwyczaj odbywa się wieczorem i przeważnie jest prowadzona przez księdza, coraz częściej u nas już także przez świeckich teologów (także kobiety). Najczęściej wygłaszany jest około 45-minutowy wykład, a następnie tyle samo trwająca dyskusja. Tematem jest przeważnie jakaś księga biblijna, która czytana jest sukcesywnie. Niektóre parafie urządzają takie kręgi biblijne jedynie w Adwencie i w Wielkim Poście. Forma ta ma starą tradycję; niekiedy godziny biblijne wyszły już z użycia; obecnie przeżywają znowu rozwój. Przy wieczornych spotkaniach trudno wprowadzać nowsze metody formowania dorosłych, ponieważ do dyspozycji jest tylko 1,5 do 2 godzin czasu.

Seminaria biblijne. Organizujemy w parafiach dwa razy po 5 wieczorów (ST i NT) z referentami. Seminarium biblijne ma za cel danie zasadniczego wprowadzenia do Biblii. Każdorazowo rozpoczyna się od genezy ksiąg biblijnych i zajmuje się następującymi grupami ksiąg (np. Pięcioksiąg, Prorocy, Psalmi, Księgi Mądrościowe, Synoptycy, Pisma Janowe, Pisma Pawłowe itd.). Seminarium biblijne powinno stanowić wstęp do regularnej pracy biblijnej w parafii względnie powinno intensyfikować już istniejącą pracę biblijną. Także przy tych spotkaniach stosowany jest najczęściej wykład (dosł. „Frontalunterricht”) z następującą po nim dyskusją. W programie znajduje się tutaj w pierwszym rzędzie informacja elementarnej wiedzy biblijnej; jednocześnie przy tej okazji udziela się wskazówek odnośnie tematów kręgów biblijnych lub prywatnej lektury Pisma świętego.

Metody kształcenia dorosłych. Stosuje się przede wszystkim w kursach biblijnych, w szkole biblijnej, która zazwyczaj znajduje się w toku formacyjnym. Należy tu wymienić: aktualna okazja (punktem wyjścia są problemy człowieka, tak jak np. są one sygnalizowane w prawie), przeciwstawne porównania, oglądanie obrazów,

pisanie listów, oznaczanie przypadków, stawianie pytań itd. Znana jest metoda Västerås (do tekstu dołącza się znaki zapytania, wykrzykniki i strzałki).¹

Wystawy biblijne. Od 1967 r. rozpoczęliśmy w Austrii wystawy biblijne i zebraliśmy przy tym najróżniejsze doświadczenia. Rozwinęliśmy dotąd dwa typy:

1. Ekumeniczne wystawy biblijne są urządzone przez katolickie oraz ewangeliczne względnie starokatolickie parafie. Najbardziej nadają się do tego mniejsze miasteczka, w których istnieją niekatolickie parafie. Taka wystawa kieruje się w pierwszym rzędzie ku ogółowi; miejsce imprezy jest zazwyczaj neutralne. Zainteresowanie jest na ogół bardzo duże.

2. Wewnątrzkatolickie wystawy mają miejsce w poszczególnych katolickich parafiach. Zwracają się raczej do trzonu parafii i służą przede wszystkim budzeniu zainteresowania Biblią. Wystawa biblijna składa się z tablic ściennych, które obrazem i pismem przekazują wiedzę biblijną; obecnie w Austrii opracowywana jest nowa wystawa („wewnątrzkatolicka”), która przedstawia teologiczne treści biblijne w ich aktualnym odniesieniu. Zawsze łączy się z tym wystawa książek, a także wieczorne spotkania; doświadczenie uczy, że wystawa najbardziej zwiedzana jest przed i po imprezach. Ważne jest, aby po wystawach w parafiach praca była kontynuowana. Metodycznie praca biblijna przebiega w ten sposób, aby przy okazji takiej wystawy parafia była możliwie aktywna. Specjaliści występują jedynie jako referenci, ale nie jako organizatorzy. Najlepiej udaje się sprawa, jeśli wszystko bierze w ręce rada parafialna. Wystawy biblijne są koordynowane przez przedstawicieli diecezjalnego dzieła biblijnego; dla informacji istnieje karta kierunkowa.

Wystawy książkowe. Są one wysyłane pocztą przez dzieło biblijne; uzupełniająca praca jest sprawą troski odnośnej parafii. Przedtem w dyskusji stwierdza się, na jakie dziedziny należy położyć nacisk (wydania Biblii, wprowadzenie do Biblii, duchowość biblijna, ziemia biblijna, biblijne książki, dla dzieci itd).

Filmy i taśmy video są dostępne w diecezjalnych punktach massmediów i są chętnie stosowane przez parafialne grupy robocze. ÖKB wyprodukował(a) dwa filmy wprowadzające do działania (każdy po 13 minut). Do tego dołączone są materiały do rozmowy po filmie. Film wprowadzający powinien następnie jeszcze raz być pokazany do dyskusji.

¹ Odnośna literatura: W. Erl — F. Gaiser, *Neue Methoden der Bibelarbeit und W. Egger, Gemeinsam Bibel lesen*, *Seria Gespräche zur Bibel*, *Seria „Bibelarbeit in der Gemeinde“* (wydana przez Ökumenischen Arbeitskreis für Bibellesen, Schweizerisches Katholisches Bibelwerk) oraz roczne *Arbeitsheft zum Bibelsonntag* (Deutsche Bibelgesellschaft und Kath. Bibelwerk, Stuttgart).

Sprzedaż książek. Od 1980 roku dzieło biblijne utrzymuje we Wiedniu (w najbliższym sąsiedztwie katedry) specjalistyczną księgarnię, w której oferowane są wszelkie dostępne i godne polecenia komentarze, wydania naukowe, popularne wprowadzenia, materiały dla kręgów biblijnych, a także książki poświęcone sztuce o tematyce biblijnej. Z księgarnią łączy się centrum biblijne, w którym regularnie odbywają się imprezy, przede wszystkim wieczory biblijne: sobotnio-niedzielne seminaria.

Podróże biblijne. Od 1972 roku urządzamy podróże naukowe i wyjazdy o charakterze pielgrzymkowym do Ziemi Świętej i innych krajów biblijnych. Świadomie prowadzone są przez nas jedynie małe grupy. Podróże stały się dzisiaj ważnym środkiem kształcenia dorosłych.

3. *Osobiste (prywatne) czytanie Biblii.*

Nie stawiamy powszechnie ważnego wymagania: każdy chrześcijanin musi codziennie czytać Biblię. Wychodzimy z założenia, że ludzie muszą być traktowani indywidualnie. Istnieją ludzie, którzy mają silny związek z Biblią, z literaturą; ci będą mogli chętniej i łatwiej czytać Biblię niż tacy, którzy najwyżej „czytają” jedynie gazetę, a do tego jedynie czasopisma bulwarowe. Mimo to, tak jak w liturgii najpierw słuchane jest Słowo Boże, a dopiero potem kierowane są prośby do Boga, tak bezwarunkowo konieczna modlitwa osobista jedynie wtedy może być żywa, jeśli karmi się regularnie czytaniem Biblii. Wielu ludzi skarży się na to, że nie potrafią się modlić. Są wdzięczni, kiedy zwraca się im uwagę na pomoc, jaką daje czytanie Biblii. Treść, dobór słów i formy modlitwy są używane; nie mówiąc już o głębokiej więzi, która mocą Ducha powstaje między Bogiem a wierzącym człowiekiem dzięki czytaniu Pisma świętego i modlitwie.

Z uniwersalnego punktu widzenia trzeba stwierdzić, że dostęp do Biblii należy po'mować rozwojowo. Szczególnie rozwój ten daje się zauważyć w „młodych Kościołach”.

Stąd na plenarnym zebraniu Katolickiej Federacji Biblijnej w Bangalore (Indie) w dokumencie końcowym stwierdzono: „Zgromadzenie stwierdza z radością, że profetyczne wyznanie biblijnego orędzia zostanie rozpoznane przez rosnącą liczbę Kościołów lokalnych. Dzieje się to na różnych płaszczyznach, w różnych kulturach i kontekstach. Ujawnia się ono szczególnie tam, gdzie wyzwalająca moc Słowa Bożego jest najbardziej konieczna, tak na północy, jak na południu, zarówno wśród bogatych jak wśród biednych”.

Jest moim życzeniem, aby także w Waszym kraju, który posiada tak wspaniałą chrześcijańską tradycję, dostęp do Pisma świętego dla wszystkich wiernych był coraz szerzej otwarty.